

Zagadnienie żydowskie w Polsce pod okupacjami

Jan Karski 2014-11-15, ostatnia aktualizacja 2014-11-15 11:15:26

Naród nienawidzi swego śmiertelnego wroga, Niemców, ale kwestia żydowska stwarza coś w rodzaju wąskiej kładki, na której spotykają się zgodnie Niemcy i duża część polskiego społeczeństwa - pisał w grudniu 1939 roku kurier polskiego podziemia Jan Karski



Karski i jego pierwszy raport

Jan Tomasz Gross

Jan Karski (ur. w 1914 r., prawdziwe nazwisko Koziulewski) jest oprócz Jana Nowaka-Jeziorańskiego i Jerzego Lerskiego najbardziej bodaj zasłużonym kurierem Polski Podziemnej. Jako człowiek obdarzony znakomitą pamięcią, znający języki i godny zaufania, dwukrotnie wyjeżdżał z kraju w czasie okupacji z misją do rządu i przywódców stronnictw politycznych przebywających na Zachodzie. W czasie drugiej podróży (listopad 1942 r.) przywiózł aliantom do Londynu najpełniejszą informację o dokonywanej już wówczas przez Niemców w Polsce zagładzie Żydów. W sierpniu 1943 r. został przyjęty przez prezydenta Roosevelta, któremu złożył raport na temat sytuacji w okupowanej Polsce i dokonywanej tam eksterminacji Żydów.

Swoje wojenne przeżycia opisał w książce "Story of Secret State" (1944). Po wojnie pozostał w USA, gdzie wykładał na prestiżowym Georgetown University.

Notatkę zatytułowaną "Zagadnienie żydowskie" Karski sporządził w czasie swej pierwszej misji kurierskiej, kiedy rząd gen. Sikorskiego znajdował się jeszcze we Francji. Podczas mniej więcej trzymiesięcznego pobytu (już wiosną 1940 r. wrócił do Polski) ppor. Karski został odkomenderowany do dyspozycji ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, wybitnego historyka prof. Stanisława Kota. Z jego polecenia odbył wiele rozmów na temat sytuacji w Polsce, starając się przekazać taki jej obraz, jaki byłby najkorzystniejszy z punktu widzenia rządu Sikorskiego. Uprawiał, jak to dzisiaj wspomina, propagandę.

Dwie sprawy wydawały się wtedy najważniejsze: podkreślenie niezależności tworzących się wówczas układów politycznych w podziemiu i na emigracji od wpływów sanacji; tonowanie wszelkich informacji wskazujących na istnienie w Polsce nastrojów antysemickich. Rozpowszechnione za granicą przekonanie, że polskie społeczeństwo jest nastawione antysemicko, szkodziło bowiem zdaniem Kota i Sikorskiego polskim interesom na forum międzynarodowym.

Zapewne w trosce o tę dobrą opinię raport Karskiego na temat stosunku polskiego społeczeństwa do Żydów został zredagowany w dwóch wersjach. Autor nie pamięta już dziś dokładnie [pisane w 1992 r.; Karski zmarł w roku 2000] okoliczności, w których wprowadził zmiany w swoim tekście. Autentyczność dokumentu (znajdującego się w zbiorach Instytutu Hoovera w Stanford) nie ulega jednak wątpliwości.

Raport Karskiego jest przede wszystkim ważnym świadectwem nastrojów panujących w polskim społeczeństwie wkrótce po klęsce wrześniowej. Ale zawiera też przestrożę dla osób i instytucji publicznych, których działaniu przyświeca troska o tzw. dobre imię zbiorowości, którą reprezentują. Antysemityzm polskiego społeczeństwa w czasie okupacji był zapewne zjawiskiem wstydliwym i dlatego rząd emigracyjny starał się informację o panujących w Polsce nastrojach ukryć przed międzynarodową opinią publiczną. Ale może należało jakoś inaczej zareagować na te niepokojące wiadomości z kraju? Może zamiast zaprzeczać, że w Polsce występują nastroje antysemickie, należało je zwalczać jako szczególnie zwyradniałą formę kolaboracji?

Odczytując dziś raport Karskiego, jedno przynajmniej warto by mieć na uwadze: tuszowaniem własnych słabości, tak samo jak propagandą sukcesu, żadnej społeczności nie udało się rozwiązać stojących przed nią problemów.

Ze wstępu do raportu Karskiego opublikowanego przez magazyn historyczny "Mówią Wieki" nr 4 (202), listopad 1992 r. Pełny tekst raportu drukujemy za tym właśnie pismem.

Fragmenty usunięte w drugiej wersji raportu zaznaczamy, tak jak redakcja "Mówią Wieki", tłustym drukiem. Nową, zmienioną wersję - kursywą w nawiasie kwadratowym

Zagadnienia żydowskiego specjalnie w Kraju nie studiowałem. Elementy, które posiadam, są to przede wszystkim fakty powszechnie znane, obserwacje nastrojów i nieco rozmów z żydami i o żydach.

Sytuacja żydów na terenach anektowanych przez III Rzeszę

Sytuacja żydów na tych terenach jest jasna, nieskomplikowana, łatwa do zrozumienia.

Są oni poza prawem, poza opieką władz - dąży się oficjalnie, siłą, prawem, propagandą do ich wyniszczenia bądź ich usunięcia.

Wyrzuca się żydów z tych terenów, konfiskuje ich dobro, "winnych" więzi się - dąży się do całkowitego oczyszczenia tego terenu z elementu żydowskiego.

Żydzi są tam pozbawieni nieomal możliwości życia - jeśli żyją, czynią to jakby ukradkiem, pod strachem, bezprawnie, na

skutek tego, że władze i społeczeństwo niemieckie "przyzymają na ten przykry fakt oczy".

Wszyscy noszą opaski lub łąty (to samo w gen. gubernatorstwie) wskazujące, że są żydami - uchylanie się od tego obowiązku grozi surowymi represjami.

Nie wolno im w zasadzie czynić zakupów w sklepach aryjskich, nawet artykułów pierwszej potrzeby, nie wolno w zasadzie wytwarzać przedmiotów, artykułów i towarów, mogą co najwyżej reperować itp., wcześniej wieczorem nie wolno już ukazywać się na mieście, nie wolno podróżować bez specjalnych pozwoleń, nie wolno w ogóle chodzić po pewnych ulicach, odwiedzać kin, teatrów, kawiarni, wchodzić do olbrzymiej większości zakładów i sklepów, nie wolno aryjczykom witać się z nimi ani poprzestawać, są zmuszani do przymusowych robót, organizowane są dla nich specjalne "lekcje gimnastyki" (wyczerpujące ćwiczenia), "lekcje czystości" (coś w rodzaju tortur "metodą wodną") itd., itd. Niemcy często nakładają kontrybucje na gminy żydowskie pod lada pretekstem - kontrybucje te normalnie idą w dziesiątki i setki tysięcy złotych.

Za żyda uważany jest nie tylko ten, kto jest wyznania mojżeszowego, ale każdy, kogo rodzice, lub jedno z rodziców, należeli do gminy żydowskiej.

W niektórych wypadkach (także i na terenie gen. gubernatorstwa) ograniczenia, zarządzenia i atmosfera moralna, otaczające żydów - odnoszą się także do ludności polskiej. Powoduje to oczywiście cichą radość żydów i tym większe rozżalenie, rozczarowanie i świadomość upokorzenia wśród ludności polskiej.

Stosunki w gen. gubernatorstwie

Dąży się do wysiedlenia wszystkich żydów z terenów ziem anektowanych na teren gen. gubernatorstwa. Założeniem Niemców jest: aby tereny te "rdzennie niemieckie i przez Polaków ohydnie zażydzone" - zostały z powrotem wrócone niemczyźnie bez żydów.

W gen. gubernatorstwie żydzi, wysiedlani z ziem anektowanych, umieszczani są w przeważającej ilości wypadków w Lublinie i okolicach Lublina. Robi to wrażenie, jak gdyby Niemcy chcieli tam stworzyć coś w rodzaju r e z e r w a t u ż y d o w s k i e g o. W tym kierunku zresztą idą oświadczenia niektórych niemieckich dygnitarzy i części niemieckiej prasy.

Na terenie gen. gubernatorstwa sytuacja żydów w zasadzie jest podobna (jak wyżej), złagodzona jednak wszystkimi konsekwencjami, wynikającymi z faktów, że:

1) żydów jest tu więcej, 2) żydów stąd nie można już wyrzucać dalej, 3) ludności niemieckiej jest na tych terenach bardzo mało - a ludność polska bądź co bądź nie okazuje jednak jeszcze skłonności do stosowania wobec żydów aż takich metod i takiej atmosfery, jak czynią to Niemcy.

Niemniej jednak i tu żydzi mają opaski, czy łąty, i tu w stosunku do nich odnoszą się takie same zarządzenia jak na terenach ziem anektowanych. Niemcy zdają sobie sprawę, że żydzi tutaj są "jak gdyby jednak u siebie" - i że tu muszą zostać.

Starają się jednak Niemcy odpowiednio tutaj żydów "zorganizować", "nauczyć pracy", "czystości" i "szacunku dla nordyków i aryjczyków w ogóle"; zrujnować materialnie i życie ich ograniczyć do bardzo wąskiego zasięgu.

Przymusowe prace fizyczne żydów są organizowane na dużą skalę - przeważnie przy "oczyszczaniu" Warszawy i innych miast z gruzów.

Przykłady ilustrujące warunki życia żydów pod okupacją niemiecką

Nie mogę powstrzymać się przed przytoczeniem kilku charakterystycznych wypadków, które rzucą nieco światła na warunki i atmosferę, w jakiej żydzi żyją na terenach zajętych przez Niemców.

I. Żydzi a prawo

Zdarzyło się, że jeden z członków pewnej polskiej instytucji zmówił się z dwoma niemieckimi żołnierzami, poszli na stare miasto w Warszawie - i po prostu jawnie obrabowali żydowskiego jubilera.

Gdy dowiedział się o tym szef tej instytucji (Polak), wyrzucił bandytę. Ten poszedł na skargę do Gestapo. Gestapo wezwało szefa instytucji. Dialog:

- Dlaczego pan wyrzucił pana X?

- Bo okazał się bandytą - obrabował jubilera.

- Nic nam o rabunku nie wiadomo. On tylko skonfiskował żydowi pewne potrzebne mu prywatnie przedmioty i to mu wolno.

- U nas to nazywa się rabunkiem.

- A u nas to jest konfiskata. Proszę jak najszybciej nauczyć się naszych zwyczajów. Żydowi wolno odebrać wszystko, bo wszystko, co żydzi mają, pochodzi właśnie z ulegalizowanego rabunku. Z a l e ż y n a m n a w e t n a t y m, a b y l u d n o ś ć p o l s k a d o w i e d z i a ł a s i ę o t y m, że każdy Polak może pójść do jakiegokolwiek sklepu żydowskiego, wyrzucić żyda zza lady i prawo nasze weźmie go za to w opiekę. Każdy, kto chce, może zabić żyda - i prawo nasze nie potępi go za to.

Fakt ten jest zupełnie autentyczny.

II. Żydówka ciężarna

Pewnego razu byłem w Gestapo po jakąś przepustkę. Wchodzi żydówka, inteligentna, ubrana w futro, zastrachana. Spodziewa się dziecka. Prosi o przepustkę dla siebie lub lekarza, aby ona czy lekarz mogli po godz. 8 wieczorem

przejsz przez ulicę, gdyby o tej porze miało nastąpić rozwiązanie.

Odpowiedź sekretarki (kobieta-Volksdeutsch):

- Nie trzeba przepustki - nie będziemy wam ułatwiać rodzić żydów - psy zdychają z głodu, taka nędza, a wy chcecie jeszcze rodzić żydów? - heraus... heraus!

III. Obóz żydowski pod Bełżcem

Pod Bełżcem (na granicy ziem okupowanych przez bolszewików) stworzyli Niemcy obóz żydów. Obóz ten obejmuje w większej części te rodziny żydowskie, które chciały nielegalnie przedostać się do bolszewików lub czekały na rzekome i spodziewane otwarcie granicy bolszewicko-niemieckiej dla wymiany ludności. Obóz liczy parę tysięcy mężczyzn, kobiet, starców i dzieci. Prawie zresztą sama biedota. Widziałem ten obóz na początku grudnia 1939 roku.

Olbrymia część chodziła i spała pod otwartym niebem. Bardzo wiele osób bez odpowiedniego okrycia i przykrycia. Gdy jedna część spała - druga część czekała na swoją kolejkę, gdyż przykrycia wzajemnie sobie pożyczano. Ci, którzy czekali, aby nie zamarznąć - dreptali i biegali. Paręset ludzi, w tym dzieci, kobiety i starcy, biega godzinami lub drecpcze w miejscu, bo gdy staną - zamarzną. Po paru godzinach zmieniają się. Idą spać i inne paręset osób drecpcze i biega, drecpcze i biega. Wszystko zmarznięte, zrozpaczone, bezmyślne i głodne. Gromada męczonych zwierząt, nie ludzie. To działo się tygodniami.

Patrzyłem przez całą godzinę na to widowisko, przykuty do miejsca, przerażony, zdruzgotany. Koszmar, straszliwy jakiś sen, nie rzeczywistość: sine i czerwone potworki, nie ludzie. Nigdy tego nie zapomnę - nigdy w swoim życiu na nic bardziej straszliwego nie patrzyłem.

IV. Lekcje gimnastyki i czystości w Lublinie

Gromada, licząca kilkadziesiąt osób, robi skomplikowane i wyczerpujące ćwiczenia. Lekcje upokarzających śpiewów. Kpiny, kopniaki, szyderstwa dozorców-Niemców. Omdlenia starców. Bezmyślne, jakieś zwierzęce przerażenie młodych chłopców. Potem kąpiel w zimnej wodzie (grudzień!). Przymus rozbierania się do naga niektórych młodych chłopców - żarty Niemców, ich groźby i gesty. "Naród mężczyzn" to naprawdę naród oszalałych w zwierzęcej nienawiści i bezsercu istot.

V. Na "Kercelaku" w Warszawie

Byłem na Kercelaku. Żydowski stragan, zmarznięty żyd-właściciel. Przychodzi żołnierz niemiecki. Bierze skarpety, grzebień, mydło - chce odejść, nie płacąc. Żyd dopomina się pieniędzy. Żołnierz nie zważa na to. Starzec podnosi głos - sąsiedzi przerażeni powstrzymują go, uspokajają, boją się o niego. Starzec krzyczy, raczej wyje:

- Co mi zrobi, co mi zrobi, może mnie tylko zabić - niech zabije - niech zabije - już dosyć tego wszystkiego - już nie mogę.

Niemiec odszedł, nie zapłacił. Na odchodnym rzucił: "Verfluchte Juden".

Sytuacja żydów na terenach zajętych przez ZSRR

Sytuacja żydów na tych terenach jest z gruntu inna. Nie robi się tu przecież różnic narodowościowych ani religijnych. "Každy jest równy" i "každy znajduje warunki pracy i opiekę prawa".

Żydzi są tu u siebie, nie tylko, że nie doznają upokorzeń i prześladowań, ale posiadają, dzięki swemu sprytowi i umiejętności przystosowania się do każdej nowej sytuacji, pewne uprawnienia natury zarówno politycznej, jak i gospodarczej.

Wchodzą do komórek politycznych, w dużej części zajęli poważniejsze stanowiska polityczno-administracyjne, odgrywają dość dużą rolę w związkach zawodowych, na wyższych uczelniach, no i przede wszystkim w handlu, a przede wszystkim i przede wszystkim w lichwie i w paskarstwie, w handlu nielegalnym (kontrabanda, handel obcymi dewizami, spirytusem, nieczyste interesy i nieczyste pośrednictwo czy stręczenie).

Na tych terenach w bardzo wielu wypadkach sytuacja ich jest lepsza i gospodarczo, i politycznie, niż była przed wojną.

Odnosi się to przede wszystkim do warstw drobnokupieckich, rzemieślniczych, proletariackich i do półinteligencji. Sfery zamożniejsze i bardziej oświecone (właściciele domów, większych zakładów, fabryk, sklepów, adwokaci, lekarze, inżynierowie itp.) w zasadzie podlegają tym samym ograniczeniom, presji czy też likwidacji społecznej, co i inne narodowości, a wynikającym z ustroju sowieckiego.

Żydzi - zaborcy - Polacy

a) Pod zaborem niemieckim

Jeśli chodzi o Niemców, żydzi są potulni, ulegli, zmaltretowani, żyją w wiecznym strachu, terrorze.

Nie ma mowy o jakiejś ich akcji c z y n n e j o b r o n y swych praw do życia i pracy. Robią to wszystko, co każą im robić Niemcy - cicho, bez szemrania, pokornie.

Nie ma najmniejszych prób oporu, szczególnie oporu zorganizowanego - co najmniej pojedyncze akty rozpacz, załamania się psychicznego.

Żyd tu raczej popełni samobójstwo, niż sprzeciwi się Niemcowi.

Cierpliwość, uległość, umęczenie, atmosfera, warunki, w jakich żyją szerokie i uboższe warstwy żydów na ziemiach anektowanych przez trzecią Rzeszę i nawet w gen. gubernatorstwie, przechodzą często wszelkie wyobrażenia o ludzkim nieszczęściu.

Jedyna ich reakcja to próby ucieczki pod zabór bolszewicki lub częściej jeszcze - dosłownie nieukazywanie się na światło dzienne.

Stosunek Żydów do Polaków jest podobny do ich stosunku do Niemców.

Powszechnie daje się wyczuć, że radzi byłoby, aby w stosunku Polaków do nich panowało zrozumienie, iż przecież oba narody są niesprawiedliwie gnębione, i to przez tego samego wroga. Tego zrozumienia wśród szerszych mas społeczeństwa polskiego nie ma.

Stosunek ich do Żydów jest przeważnie bezwzględny, często bezlitosny. Korzystają w dużej części z uprawnień, jakie nowa sytuacja im daje. Wykorzystują wielokrotnie te uprawnienia, często nadużywają ich nawet.

Zbliża ich to w pewnym stopniu do Niemców.

[Stosunek Polaków do Żydów w bardzo wielu wypadkach zmienił się pod wpływem tego, co się dzieje.

Powszechnie podkreśla się w rozmowach przekraczające wszelkie granice bestialstwo Niemców w stosunku do tej części ludności, zamieszkującej ziemię polskie.

W wielu wypadkach Polacy okazują w widoczny sposób współczucie Żydom.

Jest to tym bardziej charakterystyczne, że takie w i d o c z n e okazywanie współczucia może się kończyć lub często i kończy ź l e dla tego, kto okazuje serce.]

b) Pod zaborem bolszewickim

Stosunek Żydów do bolszewików uważany jest przez polskie społeczeństwo za bardzo pozytywny. Uważa się powszechnie, że Żydzi zdradzili Polskę i Polaków. Że w zasadzie są komunistami. Że przeszli do bolszewików z rozwiniętymi sztandarami.

Istotnie, w większości miast bolszewików witali Żydzi bukietami czerwonych róż, przemówieniami, uległymi oświadczeniami itd., itd.

Trzeba wprowadzić tu jednak pewne rozróżnienia.

I tak oczywiście komuniści-Żydzi odnieśli się do bolszewików z entuzjazmem, bez względu na klasę społeczną, z której pochodzili. Proletariat żydowski, drobne kupiectwo, rzemiosło, ci wszyscy, których pozycja obecnie s t r u k t u r a l n i e poprawiła się, a którzy uprzednio wystawieni byli przede wszystkim na prześladowania, zniewagi, ekscesy itp. elementu polskiego - ci wszyscy również pozytywnie, jeśli nie entuzjastycznie, odnieśli się do nowego régime'u.

Trudno im zresztą dziwić się.

Gorzej już jest np., gdy denuncjują oni Polaków, polskich narodowych studentów, polskich działaczy politycznych, gdy kierują pracą milicji bolszewickich zza biurka lub są członkami tej milicji, gdy niezgodnie z prawdą szkalują stosunki w dawnej Polsce. Niestety, trzeba stwierdzić, że wypadki te są bardzo częste, dużo częstsze niż wypadki wskazujące na ich lojalność wobec Polaków czy sentyment wobec Polski.

Inteligencja natomiast, zamożniejsze i kulturalniejsze żydostwo - mam wrażenie - że (oczywiście z licznymi wyjątkami i nie biorąc pod uwagę pozorów) raczej myślą o Polsce często z pewnym sentymentem, z radością powitaliby zmianę obecnego stanu rzeczy - niepodległość Polski.

Oczywiście jest w tym i pewne wyrachowanie.

Obecnie doznają i oni dużych utrudnień, jeśli nie likwidacji społecznej - konfiskuje się im domy, a sklepy, zakłady, fabryki odbiera się pod formą tzw. uspołecznienia, czyniąc z nich coś w rodzaju spółdzielni czy kooperatyw (gdzie udział państwa i świadczenia na rzecz państwa są nienormalnie duże), uniemożliwia się im zarobki, często nawet egzystencję na poziomie.

Z drugiej strony panuje wśród nich, jak zresztą i powszechnie, dość głęboko zakorzenione przekonanie, że przyszła Polska będzie państwem d e m o k r a t y c z n y m, które dużo zawdzięczając m.in. międzynarodowemu żydostwu - częściowo będzie odeń zależne, a więc nie będzie żydostwa gnębiło.

Z trzeciej strony bezsprzecznie odgrywa pewną rolę i ich patriotyzm polski, choć trudno powiedzieć, w jakim zakresie.

Znam np. autentyczny wypadek, gdzie Żyd, znany lwowski adwokat P... uprzedza Polaków przed niebezpieczeństwem ze strony G.P.U., przed groźącymi im procesami, ostrzega przed adwokatami-komunistami, a syn jego akademik (rok temu zresztą b. dotkliwie pobity przez polskich narodowych studentów) szczerze i na pewno bezinteresownie po prostu wywalcza w związku studentów dla Polaków różne zasiłki, pomoce czy największą ilość miejsc w domach akademickich.

W zasadzie jednak i w masie Żydzi stworzyli tu sytuację, w której Polacy uważają ich za oddanych bolszewikom i - śmiało można powiedzieć - czekają na moment, w którym będą mogli po prostu zemścić się na Żydach. W zasadzie wszyscy Polacy są rozżaleni i rozczarowani w stosunku do Żydów - olbrzymia większość (przede wszystkim oczywiście młodzież) dosłownie czeka na sposobność krwawej zapłaty.

Zagadnienie żydowskie- elementem wewnętrznej polityki niemieckiej na ziemiach polskich

Stosunek Żydów do Polaków - i na odwrót - pod okupacją niemiecką jest zagadnieniem bardzo ważnym i bardzo skomplikowanym. Znacznie bardziej ważnym i znacznie bardziej skomplikowanym niż pod zaborem bolszewickim.

Niemcy za wszelką cenę próbują pozyskać dla siebie polski lud. Nie inteligencję, nie warstwy wyższe, nie zamożniejsze i oświecone ziemiaństwo czy mieszczaństwo, ale lud: chłopów, robotników, rzemieślników itp.

Używają oni różnych metod.

W metodach tych perfidia prześciga się z zakłamaniami i bezwzględnością.

Niemcy stale podkreślają, że "nie chcą krzywdy polskiego ludu", że "Polacy są im potrzebni"; że "w interesie Niemców i Polaków leży współpraca", że "bynajmniej nie chcą zniszczenia i zlikwidowania Polski etnograficznej" itd., itd.

Niemcy starają się zyskać opinię wśród ludu "twardych, bezwzględnych, ale sprawiedliwych".

Używają najróżniejszych sposobów, ażeby zrozpaczony, rozczarowany i złamany naród polski orientował się na Berlin.

Podkreślają, że "rząd piłsudczyków zdradził Naród Polski", że "Francja i Anglia zdradziła już raz i zawsze w przyszłości będzie zdradzała Polaków", że "obecny fikcyjny Rząd znów chce nieopatrznie i niepotrzebnie narobić szkody i sprowokować akcję niemiecką", że "Niemcy bronią lud przed wyzyskiem wielkiego kapitału i ziemiaństwa", że "niestety Naród Polski musi ponosić karę za czyny dawnego nieodpowiedzialnego rządu". Stwarzają sztuczne konflikty w społeczeństwie - rozstrzygając je "sprawiedliwie", przyjmują wszelkie prośby prostych ludzi i interweniują (oczywiście w drobnych sprawach), prawie zawsze wyolbrzymiając te interwencje.

Próbują wygrać nasuwające się konflikty między polską policją, czy innymi polskimi szcątkowymi urzędami lub urzędnikami, a szerokimi warstwami społeczeństwa, zawsze prawie stając "po stronie ludu" i w końcu... *[Próbują oni wygrać najróżniejsze możliwe konflikty w społeczeństwie polskim i wreszcie - nie przypuszczając prawdopodobnie faktu, iż społeczeństwo polskie w swej masie nie jest antysemityczne - spodziewają się zdobyć jego sympatię tym, że...]* "Niemcy, dopiero i nareszcie oni, pomogą Polakom do zrobienia porządku z żydami".

Tak więc stosunek Niemców do żydów najoczywściej daleko wykracza poza wskazania ich oficjalnej ideologii, a jest jednym z elementów ich wewnętrznej polityki.

Próbują oni:

- 1) Wyciągnąć co mogą z żydów (pieniądze, zapasy, środki produkcji, warsztaty pracy);
- 2) Oczyścić z żydów zagarnięte przez siebie ziemie kosztem zażydzenia gen. gubernatorstwa;
- 3) Użyć żydów jako sposobność do ujawnienia wabika, który zjedna im sympatię, uznanie i szacunek szerokich warstw Polaków.

"Przecież w gen. gubernatorstwie rozwiązują Niemcy - nareszcie oni - kwestię żydowską już nie tyle dla siebie, ale ze względu na interes Polskiego Narodu" - oto jak w myśl intencji niemieckich powinno społeczeństwo rozumieć ich akcję.

Dużo wskazuje na to, że rzeczywiście chcą tego.

Na gnębieniu żydów polskich w gen. gubernatorstwie z zasady i z idei nie bardzo im zależy: przecież żyd może wykupić się od noszenia opaski czy łąty, jeśli ma dużo pieniędzy; przecież może jechać do bolszewików, jeśli zapłaci; przecież może nawet często dostać paszport, jeśli da łapówkę; przecież np. Niemcy nie wysiedlają żydów z Zakopanego (jak ogłosili), gdy gmina żydowska złożyła im okup; przecież nie więżą wybitnych rabinów czy innych osobistości żydowskich, gdy zapłaci się za ich wolność itp., itp.

Niezależnie od tego, właściwie przecież w ogóle nie rozwiązują kwestii żydowskiej.

Rabunek, "psychiczne wyładowanie się" "narodu mężczyzn" i otumanianie polskiego społeczeństwa - oto właściwe ich cele.

Trzeba przyznać, że udaje im się to.

Żydzi płacą, płacą, płacą... a polski chłop, robotnik czy głupi zdemoralizowany kapcan półinteligent głośno robią uwagi: - "No, ci dopiero dają im szkołę".

- "Od nich trzeba się uczyć". - "Przyszedł koniec na żydów". - "Nie ma co, trzeba podziękować Bogu, że przyszedł Niemiec i wziął się za żydów" itd.

[Trzeba przyznać, że tylko w jednej części udaje im się to - w drugiej części osiągają jednak często efekt wprost przeciwny ich zamierzeniom.

Żydzi płacą, płacą, płacą... polskie społeczeństwo jednak coraz częściej i w coraz szerszym zasięgu rozumie głośno: "Tego już za dużo" - "To nie są ludzie" - "To musi się skończyć jakąś straszną karą na Niemców".]

Obecne niebezpieczeństwo kwestii żydowskiej

"Rozwiązanie kwestii żydowskiej" przez Niemców - muszą to stwierdzić z całym poczuciem odpowiedzialności za to, co mówię - jest poważnym i dosyć niebezpiecznym narzędziem w rękach Niemców do "moralnego pacyfikowania" szerokich warstw społeczeństwa polskiego.

Oczywiście byłoby błędem przypuszczać, że tylko ta sprawa będzie skuteczna i zjedna im uznanie społeczeństwa.

Naród nienawidzi swego śmiertelnego wroga - ale ta kwestia stwarza jednak coś w rodzaju wąskiej kładki, na której przecież spotykają się z g o d n i e Niemcy i duża część polskiego społeczeństwa.

Oczywiście, że ta kładka jest równie wąska, jak wielkie są chęci Niemców, aby ją podmurować i wzmocnić.

Dalej - ten stan grozi demoralizacją szerokich warstw społeczeństwa, demoralizacją, która może spowodować wiele kłopotów przyszłym władzom z trudem odbudowującego się Państwa Polskiego - trudno, "nauka nie idzie w las...".

Dalej - obecny stan stwarza podwójne rozbitcie wśród ludności tych ziem. Po pierwsze: rozbitcie między Żydami i Polakami w walce ze wspólnym i śmiertelnym wrogiem; po drugie: rozbitcie wśród Polaków, z których jedni gardzą i oburzają się na barbarzyńskie metody Niemców (zdając sobie przy tym sprawę z grożącego niebezpieczeństwa), a drudzy patrzą na nie (a więc i na Niemców!) ciekawym i często zachwyconym wzrokiem, mając za złe pierwszej grupie jej "obojętność w stosunku do tak ważnej kwestii".

[Spodziewane przez Niemców "niebezpieczeństwo" kwestii żydowskiej

"Rozwiązywanie kwestii żydowskiej" przez Niemców - trzeba to stwierdzić z całym poczuciem odpowiedzialności - ma być w ich ręku i według ich planu poważnym i dosyć niebezpiecznym narzędziem, czy to w pozyskaniu, czy to w "moralnym pacyfikowaniu" szerokich warstw społeczeństwa polskiego.

Oczywiście byłoby błędem przypuszczać, że spodziewają się oni, iż tylko ta sprawa będzie skuteczna i zjedna im uznanie społeczeństwa.

Wiedzą, że Naród Polski nienawidzi swego śmiertelnego wroga, ale są jednocześnie przekonani, że ta kwestia w końcu stworzy coś w rodzaju wąskiej kładki, na której przecież spotkają się z g o d n i e Niemcy i pewna część polskiego społeczeństwa.

Wiedzą, a raczej spodziewają się tego, że ich metody w stosunku do Żydów grożą demoralizacją szerokich warstw społeczeństwa, demoralizacją, która z pewnością spowoduje wiele kłopotów przyszłym władzom z trudem odbudowującym się Państwo Polskie. Zdają sobie oni dalej sprawę, że obecny stan stworzy podwójne rozbitcie wśród ludności tych ziem. 1. Rozbitcie między Żydami i Polakami w walce ze wspólnym wrogiem; 2. Rozbitcie wśród Polaków, z których jedni będą gardzili i oburzali na ich barbarzyńskie metody (zdając sobie przy tym sprawę z grożącego niebezpieczeństwa), a drudzy (i to według oczekiwań niemieckich duża większość) mają patrzeć na te metody (a więc rzecz oczywista i na ich autorów!) ciekawym lub zachwyconym wzrokiem, mając pierwszej grupie za złe jej "obojętność w stosunku do tak ważnej kwestii".

Trudno w tej chwili powiedzieć, w jakim stopniu Niemcy zdają sobie sprawę, że ta grupa jest i niewielka i z biegiem czasu będzie stawała się coraz mniejsza.]

Konkluzje

Nie będę mówił o rozwiązywaniu tego zagadnienia: trzeba byłoby zagadnienie to poważnie przestudiować, zbadać, trzeba byłoby poświęcić mu dużo czasu.

Nietrudno natomiast wysnuć pewne wnioski, które są oczywiste, dla każdego dostrzegalne:

- 1) Wszystko to, co usiłują Niemcy zaaplikować Narodowi Polskiemu, jest dlań szkodliwe. Z zasady należy podejrzewać więc, że ich sposób rozwiązywania kwestii żydowskiej w gen. gubernatorstwie, wygrywanie tej kwestii w stosunku do Narodu Polskiego, ich cele ostateczne - muszą stanowić jakieś poważne dla nas niebezpieczeństwo. Uleganie im w tej sprawie, zdradzanie reakcji, spodziewanych i oczekiwanych przez nich, jeśli im jest na rękę, dokładnie w tym samym stopniu dla nas jest niebezpieczne.
- 2) Nie wiem, ani jak to robić, ani jak się do tego zabrać, ani kto mógłby to zrobić i wreszcie nawet w jakim zakresie (jeśli zresztą jest to w ogóle możliwe) - ale czy wobec istnienia trzech wrogów (jeśli koniecznie już Żydów trzeba uważać za wrogów) nie można byłoby w pewnej mierze i w pewnym stopniu usiłować zrobić coś w rodzaju frontu dwóch słabszych przeciw trzeciemu silniejszemu i śmiertelnemu wrogowi, odkładając porachunki tych dwóch na czas późniejszy?
- 3) Stworzenie jakiegoś szerszego wspólnego frontu napotkałoby na bardzo duże trudności ze strony szerokich warstw społeczeństwa polskiego, którego antysemityzm bynajmniej nie zmniejszył się.
- 4) Zajęcie biernej postawy wobec obecnego stanu rzeczy grozi i demoralizacją społeczeństwa polskiego (przeważnie niższych jego warstw), i wszystkimi niebezpieczeństwami, wynikającymi z tej - choćby częściowej, ale w wielu wypadkach szczerzej "z g o d n o ś c i" - znacznej części Polaków z zaborcą.

[Konkluzje

1) Wszystko to, co Niemcy usiłują zaaplikować Narodowi Polskiemu - jest dlań na pewno szkodliwe. Z z a s a d y należy więc podejrzewać, że ich sposób rozwiązywania kwestii żydowskiej w gen. gubernatorstwie i próby wygrywania tej kwestii w stosunku do Narodu Polskiego, ich cele ostateczne - muszą stanowić dla nas jakieś poważne niebezpieczeństwo. Uleganie im w tej sprawie, zdradzanie reakcji, spodziewanych i oczekiwanych przez nich, jeśli i m jest na rękę, dokładnie w tym stopniu dla nas jest niebezpieczne.

2) Nie wiem, ani jak to zrobić, ani jak się do tego zabrać, ani kto mógłby to zrobić i wreszcie nawet w jakim zakresie, ale czy nie byłoby możliwe zrobić coś w rodzaju wspólnego frontu dwóch słabszych partnerów - przeciw silniejszemu i śmiertelnemu wrogowi?

Obecna sytuacja w Kraju nasuwa tego rodzaju refleksję.

3) Zajęcie biernej postawy wobec obecnego stanu rzeczy byłoby szkodliwe. Kto wie, w jakim stopniu perfidia niemiecka wpłynęłaby na przyszłą postawę społeczeństwa polskiego (przeważnie niższych i szerszych jego warstw) na kwestię żydowską.]

Zabór litewski

Zbyt mało wiem o zagadnieniu żydowskim pod zaborem litewskim, abym nawet w tak wąskim, jak wyżej, zakresie mógł wziąć odpowiedzialność za wypowiedanie się.

Wideo Magazynu Świątecznego. "Gazeta Wyborcza" 15.11.2014



W "Magazynie Świątecznym" czytaj też:



Arcybiskup Alfons Nossol: Zjednoczona Europa to dar nieba

Na ścianie mojego domu pojawił się napis: "Nossol, won do Berlina". Pracownik kurii rozbudował hasło: "Nossol do Berlina po niemieckie lekarstwa dla polskich szpitali". Z arcybiskupem Alfonsem Nossolem rozmawia Beata Łabutin

Jak się pławimy w luksusach

Kto kupuje najdroższe apartamenty w Polsce? Jak się w nich mieszka i za ile? Które z dostępnych teraz w sprzedaży nowych luksusowych apartamentów są najbardziej luksusowe?

Internetu nie da się aresztować. Jak technologia uwolni Kubę

Codziennie życie polega na kradzieży, plecach i układach. To korupcja duszy. Fidel piętnuje jineteras sprzedające się turystom. Ale to prostytutka od pasa w dół. My wszyscy bierzemy udział w prostytutce od pasa w górę. Maciej Stasiński rozmawia z kubańskimi opozycjonistami

Tu mówi Echo Moskwy. Czy nas jeszcze słyszycie

Dla ukraińskich żołnierzy to Wielka Wojna Ojczyzniana. Postrzegają Rosję jak faszystowskie Niemcy. Dzieci ich dzieci będą o tym pamiętać - usłyszeli Rosjanie w radiu Echo Moskwy. Tego Putin już nie zdzierzył

Zagadnienie żydowskie w Polsce pod okupacjami

Naród nienawidzi swego śmiertelnego wroga, Niemców, ale kwestia żydowska stwarza coś w rodzaju wąskiej kładki, na której spotykają się zgodnie Niemcy i duża część polskiego społeczeństwa - pisał w grudniu 1939 roku kurier polskiego podziemia Jan Karski

Iryna spod słupa

Wszystko przez ten tablet. Gdyby nie robiła chłopakom zdjęć, Osetyjczycy nie biliby jej po głowie. Córka nadal miałaby chłopaka. No i nie straciliby domu, swojego kawałka Europy w Donbasie

Viktator potyka się o kabel

Węgry machali ręką, kiedy cudzoziemcy straszili, że nad Balaton nadpełza miękka dyktatura. Uwierzyli, gdy władza zabrała się za internet.

Pariasi Kościoła odzyskują głos

Mamy w Polsce katolicyzm otwarty, katolicyzm zamknięty, katolicyzm integralny. Pora na katolicyzm dyskutujący



Prenumerata cyfrowa Wyborczej
dostępna przez internet, telefon, tablet i czytnik e-booków.

[Wypróbuj teraz za 0,99 zł za miesiąc](#)



Tekst pochodzi z serwisu Wyborcza.pl - <http://wyborcza.pl/0,0.html> © Agora SA
